

Misiarczyk, Leszek

"Grzech przeciw Duchowi Świętemu w tradycji patrystycznej", Waldemar Turek, Kraków 2000 : [recenzja]

Studia Płockie 29, 303-306

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Waldemar Turek, *Grzech przeciw Duchowi Świętemu w tradycji patrystycznej*, Kraków 2000, ss. 320.

Prezentację książki ks. Turka warto chyba rozpocząć od zasadniczego stwierdzenia, iż już sam tytuł pracy – jak można przypuszczać, rozprawy habilitacyjnej autora – brzmi na tyle oryginalnie by przyciągnąć czytelnika, wzudzić zaciekawienie i zachęcić do lektury. Rzadko bowiem zdarza się znaleźć opracowania tak bardzo szczegółowe teologicznie.

Tematyka grzechu, albo inaczej bluźnierstwa przeciw Duchowi Świętemu od zawsze wywoływała wśród chrześcijan zarówno zainteresowanie jak i lęk. Wszystkie zaś dlatego, że sam Mistrz określił go jako grzech nieodpuszczalny: „Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego” (Mk 3,29 i par.). Wielcy myśliciele w całej historii Kościoła próbowali wyjaśnić właściwy sens tych słów, by uspokoić rozgrzane sumienia wiernych zaniepokojonych owym grzechem nieprzebaczalnym i nieodpuszczalnym.

Do naszej tematyki nawiązuje także nauczanie magisterium współczesnego Kościoła oraz posoborowa teologia. Wystarczy przywołać choćby encyklikę *Dominum et Vivificantem* (z 18.05.1986 r.) czy *Katechizm Kościoła Katolickiego* (nr 1864). Problematyka grzechu przeciw Duchowi Świętemu łączyła się zawsze ściśle z pneumatologią ogólną. Ta ostatnia natomiast przeżywa, jak wiemy, prawdziwy renesans po Soborze Watykańskim II. Zaowocowało to pracami na temat teologii Ducha Świętego tak wielkich myślicieli jak H. U. von Balthasara czy Y. Congara. Ważnym etapem w odnowie posoborowej pneumatologii był Międzynarodowy Teologiczny Kongres Pneumatologiczny w Rzymie w dniach 22-26.03 1982 r. (zob. J. Saraiva Martins (ed.) *Credo in Spiritum Sanctum. Atti del Congresso teologico Internazionale di Pneumatologia*, Vol. I-II, Città del Vaticano 1983), gdzie podkreślono bardzo wyraźnie ogromny wkład okresu patrystycznego, zwłaszcza Ojców Greckich, w rozwój nauki o Duchu Świętym (zob. J. Wolinski, *La pneumatologie des Pères Grecs avant le concile de Constantinople I*, w: J. Saraiva Martins (ed.) *Credo in Spiritum Sanctum...*, s. 127-162). W kontekście takiego ożywienia pneumatologii jak również roku przygotowań do Wielkiego Jubileuszu poświęconego Duchowi Świętemu, wzrasta także zainteresowanie pneumatologią patrystyczną w Polsce (zob. H. Pietras, *Początki teologii Ducha Świętego*, Kraków 1996; B. Cześ, *Duch Święty został nam dany. Nauczanie Ojców i wiara starożytnego*

Kościola, Gniezno 1998) i na świecie (G. di Nola, *Lo Spirito Santo nei Padri. Secoli I-IV*, Roma 1999).

O ile ostatnie lata przniosły ożywienie studiów nad pneumatologią ogólną i patrystyczną, zaskakuje nas jednak zupełny brak jakichkolwiek opracowań właśnie na temat grzechu przeciw Duchowi Świętemu w tradycji patrystycznej. Jak słusznie zaznacza ks. Turek, nie zawierają żadnego hasła na ten temat nawet słynne słowniki patrystyczne, jak np. *Dizionario Patristico e di Antichità Christiane*, natomiast nieliczne, obszerniejsze artykuły Cattaneo, Verbrakena, Fossarda czy samego Turka nie wyczerpują zagadnienia. Sądzę, że dopiero na tak zarysowanym tle widzimy ważność i nowość tematyki poruszanej przez Autora w monografii o grzechu przeciw Duchowi Świętemu. Temat jest więc nowy, oryginalny, ważny i aktualny.

Studium Ks. Turka jest ważne jeszcze z dwóch innych powodów. Chodzi mianowicie o kontekst teologii patrystycznej oraz zastosowaną metodologię. Zobaczmy krótko te elementy. Dobrze się dzieje, że teologia patrystyczna stała się naprawdę odrębną dziedziną badań, a nie jedynie nauką pomocniczą czy kopciuszkim teologii dogmatycznej, fundamentalnej, moralnej itd. Teologia patrystyczna powinny bowiem łączyć w sobie analizę refleksji Ojców nad Objawieniem z uwzględnieniem kontekstu historycznego i analizy filologicznej. Jest ona żywym przykładem teologii w historii. Zarówno ahisteryczne traktowanie teologii Ojców jak i ograniczenie się w badaniach tylko do aspektów historycznych czy filologicznych, prowadzi do redukcyjnych wniosków. W teologii systematycznej ukształtował się posoborowy schemat badań: Biblia, Ojcowie Kościoła, teologia średniowieczna i współczesna. Analizując niektóre zagadnienia w okresie patrystycznym, liczni badacze wyrwali często myśli poszczególnym Ojców z kontekstu całego dzieła, rzadko uwzględniali historyczny i teologiczny kontekst powstania tekstów oceniając opinie autorów starożytnych często z perspektywy późniejszego rozwoju teologii. Najlepszym przykładem jest tutaj Orygenes. Nieznajomość nowszych opracowań nauki jednego z największych myślicieli chrześcijaństwa (np. H. Crouzel, *Origène*, Paris 1985) owocuje ciągłym powtarzaniem zarzutów o apokatastazę, gdy tymczasem problem komplikuje się, gdy przebadamy dokładnie wszystkie dzieła Orygenesisa i pamiętamy, że *regula fidei* nie precyzowała jeszcze wtedy tego elementu nauki kościelnej. Z drugiej zaś strony, postulując słuszne uwzględnienie kontekstu historycznego w celu właściwego zrozumienia teologii konkretnego Ojca, niektórzy badacze skoncentrowali swoje analizy tylko na aspektach historycznych i filologicznych tekstów patrystycznych. Wiemy jednak doskonale, że nie istnieją neutralne analizy filologiczne, ale zawsze są one uwarunkowane jakimś przedrozumieniem tekstu. W terminie *presbyteros* badacz katolicki będzie najczęściej widział kogoś, kto przyjął święcenia kapłańskie, uczonej protestancki – pastora, a ateista, bliżej nie określonego przewodnika wspólnoty. Zamykając się natomiast w obrębie badań czysto historycznych teologia patrystyczna ryzykuje stanie się, podobnie jak współczesne badania historyczne, zbyt nio zależną od socjologii lub antropologii, opartych zresztą również na hipote-

tycznych przesłankach. Teksty patrystyczne są oczywiście dostępne wszystkim i każdy może je studiować pod takim kątem, jaki go interesuje, dla wierzących jednak kluczowe będą w nich treści wiary. Ks Turek połączył w swoim studium tematykę teologiczną z uwzględnieniem kontekstu historyczno-teologicznego oraz analizą filologiczną kluczowych terminów. Tak właśnie powinno wyglądać opracowanie elementów teologii patrystycznej.

Trzeci aspekt wartości omawianej pracy dotyczy zastosowanej metodologii. Autor jest słusznie przekonany, że dobra synteza patrystycznej tematyki grzechu przeciw Duchowi Świętemu powinna opierać się na wnikliwej analizie tej problematyki u poszczególnych Ojców. Dlatego słusznie pyta zawsze o motywy (doktrynalne czy pastoralne), które skłoniły pisarza chrześcijańskiego do zajęcia się tematem, za pomocą jakiego słownictwa i rodzaju literackiego ją prezentuje oraz w jakim kontekście historyczno-teologicznym żył i pisał. Niektórzy pisarze zajmowali się tematyką szeroko, inni natomiast w formie tylko wręcz lapidarnych określeń. Dopiero tak zarysowana płaszczyzna pozwala przejść do analizy teologicznej, która jest zawsze próbą uchwycenia refleksją o grzechu przeciw Duchowi Świętemu danego Ojca na tle jego pneumatologii ogólnej. Wiadomo przecież, że rozumienie natury Ducha Świętego warunkuje kwalifikację bluźnierstwa przeciw Niemu. Bardzo wygodnym dla czytelnika okazał się zabieg umieszczenia krótkich podsumowań po każdej części poświęconej poszczególnemu autorowi ukazujących syntetycznie jego rozumienie grzechu przeciw Duchowi Świętemu oraz podsumowań porównawczych na zakończenie rozdziałów.

Układ pracy jest przejrzysty i jasny. Podział na cztery rozdziały: „Grzech przeciw Duchowi Świętemu w Piśmie Świętym”, „Grzech przeciw Duchowi Świętemu w tradycji patrystycznej greckiej”, „Grzech przeciw Duchowi Świętemu w tradycji patrystycznej łacińskiej” oraz „Grzech przeciw Duchowi Świętemu w tradycji patrystycznej syryjskiej i w literaturze apokryficznej” również zasadniczo nie budzi zastrzeżeń, z małym jednak wyjątkiem. Odnosi się wrażenie, że ostatni rozdział, traktujący o *Komentarzu do Diatessaronu* Efrema Syryjczyka i apokryficznej *Ewangelii Bartłomieja*, został jakby trochę sztucznie dołączony do całości pracy. Natomiast jeśli chodzi o całościowy układ studium, to narzuca mi się pewna uwaga o charakterze ogólnym. Wszyscy chyba pozostajemy uwarunkowani myśleniem, które rozpoczyna wszelką refleksję teologiczną od Pisma Świętego. I jest to oczywiście bardzo słuszne w przypadku przytaczania danych objawienia, ale niekoniecznie ich interpretacji w egzegezie współczesnej. Dochodzimy bowiem wtedy często np. do wniosku, że pisarze wczesnochrześcijańscy ujmowali daną tematykę inaczej niż autorzy Nowego Testamentu. Na pytanie jednak jak należy właściwie rozumieć konkretny tekst biblijny, usłyszymy odpowiedź, że tak, jak go interpretuje egzegeza współczesna. Ta ostatnia jednak wcale nie musi czynić tego lepiej niż teksty patrystyczne z końca I czy początku II wieku, zdecydowanie bliższe środowisku nowotestamentalnemu. Przytaczając współczesną interpretację tekstu biblijnego w pewnym sensie „ustawiamy” w punkcie wyjścia dalsze rozważania. Wtedy interpretacja patrystyczna pojawia się często jako odbiegająca od

rozumienia określonej tematyki w Nowym Testamencie, rozumianej jednak współcześnie. Jest to jednak szersza kwestia dotycząca metodologii patrystycznej i wymaga oczywiście odrębnych analiz.

Wnioski do jakich dochodzi Autor można syntetycznie przedstawić następująco: dwie teorie interpretacji grzechu przeciw Duchowi Świętemu w tradycji patrystycznej greckiej i dwie teorie w łacińskiej odegrały największą rolę w historii Kościoła.

W *Didache* i w dziełach Ireneusza omawiany grzech jest zasadniczo odrzuceniem ducha prorockiego działającego we wspólnocie chrześcijańskiej. Inne rozwiązanie zaproponował natomiast Orygenes i Atanazy. Według tego pierwszego, bluźnierstwo przeciw Duchowi Świętemu dotyczy ochrzczonych, którzy po otrzymaniu darów Ducha Świętego w tam sakramencie, odwracają się świadomie i dobrowolnie od tych darów. Inaczej ujmuje naszą problematykę św. Atanazy Wielki. Według niego grzech ten nie dotyczy tylko ochrzczonych, ale wszystkich ludzi, ponieważ łaska nawrócenia jest udzielana wszystkim. Jeśli omawiany grzech jest odrzuceniem łaski, to chodzi tutaj o łaskę objawiania się Boga człowiekowi w Jezusie Chrystusie. To właśnie Atanazy używając terminu *pneuma* na określenie bóstwa Chrystusa zaproponował ujęcie grzechu przeciw Duchowi Świętemu w kontekście chrytologicznym, jako grzechu przeciw Chrystusowi.

W tradycji patrystycznej łacińskiej koncepcje Ambrozego i Augustyna odegrały decydującą rolę w zachodniej refleksji chrześcijańskiej. Biskup Mediolanu widzi w bluźnierstwie przeciw Duchowi Świętemu negację bóstwa Chrystusa i przypisywanie Mu mocy szatańskiej, a w sensie moralnym negację zarówno bóstwa jak i człowieczeństwa Chrystusa. Dla biskupa Hippony natomiast, omawiany grzech jest odrzuceniem przez człowieka łaski odpuszczenia grzechów ofiarowanej mu przez Boga (*duritia cordis*). Takie właśnie rozumienie grzechu przeciw Duchowi Świętemu jako trwanie w grzechu i wyraźny upór, brak skruchy i pokuty oraz odrzucenie łaski przebaczenia przyjmie się w Kościele następnych stuleci. Tyle syntetycznych wniosków. Zainteresowanych szczegółami wypada zachęcić do lektury pracy ciekawej, ważnej, oryginalnej, napisanej dobrą polszczyzną i nie nużącym stylem.

Ks. Leszek Misiarczyk